Prenumerata wynosi:
dla członków:
rocznie . . 1 złr. 20
półrocznie . — „ 60
kwartalnie . — „ 35
dla niecz łonków:
rocznie . . 1 złr. 70
półrocznie . — „ 85
kwartalnie . — „ 45

IZRAELITA

Organ stowarzyszenia
„SZOMER IZRAEL"
wychodzi co drugi tydzień.

Bióro redakcyi i administracyi: Rynek l. 14.
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Ogłoszenia przyjmuje Ch. Rohatyn, właściciel drukarni.

Nr 23. Lwów dnia 25. Grudnia 1885. Rok II.

I.

Lwów dnia 25. grudnia 1885.

Statystyka w nowszych czasach niepośledne zajmuje miejsce w dziedzinie nauk; albowiem służy ona tak prawodawcy jakoteż uczonemu za podstawę do wysnuwania z niéj pewnych wniosków mających popierać ich badania. Dlatego to widzimy, że tak państwo, jakoteż pojedyncze kraje, ba nawet znaczniejsze gminy mają swoje biura statystyczne, które wielkie oddają im usługi, wskazując drogę do ulepszeń we wszelkich kierunkach.

Jednakowoż daleko ważniejsza jest misya statystyki w sprawie oświaty. Wykazuje bowiem jak na dłoni, na jakim ona stopniu rozwoju się znajduje i czy postęp w tym względzie widoczny, a w razie niekorzystnego rozwoju, prowadzi do źródła złego. Otóż, korzystając z właśnie wydanego przez Radę szkolną krajową „Sprawozdania o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1883/4" podamy z niego cyfry i uwagi wysokiéj téj magistratury, tyczące się stanu frekwencyi dziatwy żydowskiéj, z niektórymi uwagami naszymi, które za stosowne uznajemy celem zwrócenia na nie uwagi Wysokiéj Rady szkolnéj, aby raczyła brakom tym zaradzić.

Dzieci izr. w wieku szkolnym tj. od 6—12 lat w r. 1883/4 wykazano: chłopców 42,039, dziewcząt 41,163, razem 83,202,*)

Do szkół publicznych zapisało się w tym roku chłopców 14,862, dziewcząt 25,047, razem 39,909. Oprócz tego zapisało się do szkół prywatnych urządzonych w myśl obowiazujących ustaw chłopców 2,124, dziewcząt 2,350 czyli razem 4,474.

Uczęszczających dzieci wyz. mojż. do szkół publicznych było chłopców 12,789, dziewcząt 22,644: razem 35,433, a do szkół prywatnych uczęszczało chłopców 2,032, dziewcząt 2,240 razem 4,272.**)

Tu sprawozdanie robi następującą uwagę: „Co do dzieci wyznania mojżeszowego przeważają w szkołach publicznych znacznie dziewczęta, ponieważ mniéj oświecone klasy ludności izrael. u młodzieży płci męskiéj kładą większą wagę na nauki talmudyczne i posyłają dlatego chłopców w znacznie większéj ilości do chajderów. W ogóle walczy się u starowierczych wyznawców religii mojżeszowéj co do nauki dziewcząt z uprzedzeniami mniéj niż co do nauki chłopców".

W dalszym toku porównywa sprawozdanie liczbę dzieci izr. do nauki obowiązanych 83,202 z uczęszczającymi 39,705 i wykazuje różnicę 43,497; z czego wynika, że stosunek dzieci uczęszczających do obowiązanych przedstawia się najniekorzystniéj u dzieci wyznania mojżeszowego, u których cyfra dzieci uczęszczających do szkoły nie dochodzi jeszcze nawet do połowy dzieci w wieku szkolnym, znajdujących się w gminach szkolnych.

Nim przystąpimy do dalszego badania powyższego sprawozdania, pozwolimy sobie tu zrobić kilka uwag. Przyznać musimy słuszność uwagom sprawozdania co do przyczyn tak małéj frekwencyi chłopców do szkół publicznych, wynoszącéj zaledwie 1/3 część obowiązanych; ale zdaje się nam, że właśnie ta niekorzystna cyfra powinna spowodować dotyczące władze szkolne do ścisłego wykonania przymusu szkolnego wobec tych rodziców przynajmniéj w miarę, w jakiéj wykonywany bywa wobec niedbałych rodziców innych wyznań. Taki przywiléj wobec żydów jakoś dziwnie wygląda. Daléj zauważyć musimy, że gdyby cyfry dotyczące frekwencyi żydów w pojedyńczych okręgach szkolnych nie były kumulowane, tylko podług wyznań podane, okazałoby się, że w kraju naszym są okręgi, a szczególnie miejscowości licznie przez żydów zamieszkałe, w których stosunek obowiązanych do uczęszczających w daleko więcéj rażącym okazuje się stosunku. Mianowicie są to okręgi, w których cudotwórca rezyduje i rozpościera swe skrzydła opiekuńcze nad trzodą mu przez nikogo nie powierzoną. W szkołach tych miejscowości żydów nie znajdziesz choćby na okaz.

Zwracamy się tedy z prośbą do wysokiéj Rady szkolnéj krajowéj, aby w przyszłych sprawozdaniach raczyła nasze życzenie uwzględnić, bowiem takie szczegółowe zestawienie cyfr z pojedyńczych okręgów szkolnych wykaże jak na dłoni źródło złego!

A teraz wracamy do powyższego sprawozdania. Zestawiając cyfry uczęszczania z klas pojedyńczych, tak sprawozdanie o żydach się wyraża: „Uboższe i mniéj wykształcone warstwy ludności wyznania izraelickiego w wielu okolicach jeszcze stronią od szkół publicznych, a nawet od szkół wyznaniowych. Jeżeli jednakże przełamią panujące w téj mierze uprzedzenia, natenczas garną się do szkół z zapałem i odznaczają się wytrwałością w dochodzeniu do kresu, przepisanego planem szkoły.

*) Musimy tu powtórzyć uwagę Wysokiéj Rady szkolnéj krajowéj, która przypomina, że cyfry te nie przedstawiają ilości wszystkich dzieci odnośnych wyznań w całym kraju, lecz tylko sumy dzieci w tych miejscowściach, w których nauczyciele mogli dostarczyć dat potrzebnych Radom szkolnym okręgowym.

** Pod szkołami prywatnymi rozumieć tu należy: 2 szkoły wyznaniowe we Lwowie, szkoły wyznaniowe: w Brodach, Tarnopolu i Bolechowie i szkołę Sartera w Przemyślu.

Spostrzeżenie to uczyniono nie tylko na prowincyi, ale nawet i w stolicy kraju, gdzie w niektórych szkołach o znacznie mieszanéj frekwencyi dzieci wyznania mojżeszowego w „najwyższych klasach stanowią daleko wyższy procent, niż w niższych klasach téj saméj szkoły.“

Sprawozdanie zajmuje się także sprawą nauki religii mojż. Bardzo jesteśmy wdzięczni za to najwyższéj naszéj władzy szkolnéj i chętnie jéj usiłowania wesprzemy.

Według powyższego sprawozdania zredukowanym został wymiar czasu dla nauki tego przedmiotu przez ściąganie klas i oddziałów na 2—4 godzin tygodniowo w 3[illegible] szkołach; od 5—12 godzin tygodniowo w [illegible]9 szkołach, a w 3 szkołach wymagała nauka religii mojż 16—17 godzin.

Według tego nauka religii mojżeszowéj udzielana była w roku szkolnym 1883/4 w 63 szkołach publicznych. Jest to wprawdzie już postęp, ale jeszcze bardzo mały w stosunku do szkół w kraju istniejących, do których dziatwa izr. uczęszcza, nie pobierając z niéj nauki swego wyznania. Ze szkoła ludowa powinna dbać o naukę religii powołujemy się na słowa sprawozdania „regularne udzielanie nauki religii w szkołach ludowych należy dziś do najważniejszych postulatów szkolnictwa“ i żywimy nadzieję, że wysoka Rada szkolna krajowa téj ważnéj sprawy z oka nie spuści i dążyć będzie do tego, aby przynajmniéj w miastach i miasteczkach wszędzie ustanowieni byli nauczyciele religii dla wyznania mojż.

Sprawy krajowe.

Obrady sejmowe toczą się zwykłym trybem. Załatwiane bywają tylko sprawy mniejszéj wagi, a mianowicie rozmaite petycye. Sprawy ważniejsze, jakoto: budżet, sprawozdanie komisyi o wniosku Romańczuka dopiero po świętach wejdą na porządek dzienny. W ubiegłym tygodniu niecodzienna odbyła się rozprawa w Sejmie. Rozchodziło się mianowicie o to, czy udzielić nadal miastu Brodom pozwolenia na kopytkowe. Wydział krajowy wniosł, ażeby z powodów, że miasto to nie czyni zadość wezwaniom władz autonomicznych, nad jego petycyą przejść do porządku dziennego. Pomimo świetnéj obrony interesów tego miasta ze strony Dr. Filipa Zukra, który wykazał, że obecna reprezentacya świadoma swych obowiązków względem kraju inaczéj już postępuje, Sejm jednomyślnie z wyjątkiem głosów Dr. Zukra i Goldmana poszedł za zdaniem ks. Adama Sapiehy i głosował za wnioskiem Wydziału kr. Książę w swém przemówieniu wytknął temu miastu antynarodowe wystąpienie przy ostatnich wyborach i inne grzechy i dlatego nie zasługuje na uwzględnienie.

Uchwała ta może posłużyć za wskazówkę innym naszym miastom, aby nigdy nie występowały wrogo przeciw ogółowi kraju, bo jednostka musi się zawsze temu podporządkować i że w razie oporu jednostce téj prędzéj lub później dadzą uczuć następstwa takiego postępowania.

Sprawa sporyszu odkrytego w zbożu galicyjskiém przez intendanturę wojskową w Krakowie błąka się jeszcze jak duch Banka po wszystkich gazetach i biurach urzędowych i dotąd jeszcze nie została załatwiona.

Akademia umiejętności w Krakowie orzekła, iż sporysz w zbożu w małéj ilości nie jest zdrowiu szkodliwy i od lat 30 nie ma wzmianki o tém, aby w kraju naszym wybuchły kiedykolwiek z powodu tego jakieś epidemie; przeciwnie wiadomo, że właśnie w Niemczech i na Węgrzech z powodu sporyszu w zbożu zawartego wybuchły różne słabości. Tak to u nas zawsze się dzieje, że gdy kowal zawini, wieszają ślusarza.

Na przyszły miesiąc mają się odbyć wybory do Reprezentacyi we Lwowie. Akcya wyborcza jeszcze jawnie nie wystąpiła. Odbywają się tylko narady tajne w kółkach prywatnych, ale spodziewać się należy, iż po świętach ruch wyborczy się ożywi.

Dnia 14. stycznia 1886 ma być rozstrzygnięta przez Trybunał administracyjny sprawa będąca zasadniczéj ważności dla naszych gmin wyznaniowych. Gminy te bowiem, jak wiadomo, pokrywają po największéj części swe wydatki z dodatków do podatku konsumcyjnego od bydła i drobiu na koszerne bitego. Podatek ten przynosi gminie izr. w Krakowie 20000 złr. który to dochód obracany bywa na utrzymanie tamtejszego szpitala. Otóż i obecny zbór izr. składający się z samych prawie postępowych mężów wniósł prośbę do Namiestnictwa i Ministerstwa o dalsze zezwolenie na pobór owego dodatku, co też nastąpiło. Atoli tamtejsza partya wsteczna udała się ze skargą do Trybunału administracyjnego tak na Zbór izr. jako też na Namiestnictwo i Ministeryum. Obronę Zboru wziął na siebie znany prof. Dr. Rosenblatt. Ciekawiśmy bardzo na wynik téj rozprawy.

Przy téj sposobności nie możemy się wstrzymać od uwagi, że wsteczna partya żydowska hołdująca zasadzie, że cel uświęca środki, gotowa zniszczyć wszelkie instytucye dobroczynne, aby tylko uniemożliwić rządy postępowych w gminie. Apres nous la deluge.

Stuletnia rocznica śmierci Mojżesza Mendelsohna *)

Dnia 4. stycznia 1886 upływa sto lat od czasu, gdy Mojżesz Mendelsohn, opuściwszy padół ziemski, przeniósł

*) Podług Neuzeit.

Historya jednego z wielu.

Nowella

9) Wilhelma Feldmana.

(Ciąg dalszy.)

W nocy Mojżesz jak złodziej, cichaczem wymknął się z domu rodzicielskiego bez pożegnania i błogosławieństwa. Niósł mały tłumoczek i cieńki pugilaresik. Matka jego długo płakała, ale rano, przed mężem oczy miała suche a dopiero po wykryciu się, że Mojżesz uciekł, głośno rozpłakała się, przypisując to złe twardemu sercu i niewyrozumiałości męża. Szymon przez tydzień chorował.

VI.

Serce niespokojnie Mojżeszowi biło, gdy się sam ujrzał w obcem mieście. Gwar, ruch uliczny i hałas wielkiego miasta odurzyły go zupełnie; z początku nie wiedział, gdzie się obrócić, dokąd się udać. Wkrótce opamiętał się, i począł się nad swem położeniem zastanawiać. Najpierwszą rzeczą było wyszukać sobie pomieszkanie. Udał się więc w ulicę postronną miasta i w jednym zaułku spostrzegł na ścianie karteczkę napisem „Pokój do wynajęcia dla pp. kawalerów i studentów.“ Obejrzał mały pokoik na piętrze i wynajął go sobie.

Najważniejsze załatwione — pomyślał. Mam już miejsce, gdzie noc przepędzić. Następnie udał się do antykwarni i zakupił sobie najważniejsze książki szkolne. Teraz poszedł do gimnazyum.

Stanął przed wspaniałym gmachem, na którego drzwiach czerniał dwugłowy orzeł. Przed budynkiem szkolnym i na korytarzach snuły się roje chłopców. Każdy z nich hoży, rumiany, wesoły i swobodny witał się z kolegami, których przez całe wakacye nie widział, przyczem gwarno było jak w ulu. Mojżesz zapukał do drzwi kancelaryi.

Wszedł do obszernego pokoju i stanął przy drzwiach. Naokoło ogromnego stołu siedzieli profesorowie gimnazyalni, poważni, z urzędowymi marsami na czołach i surowo spoglądali na uczniów, przed nimi stojących.

— Cóż tam powiesz chłopcze? spytał Mojżesza dyrektor

— Mojżesz ukłonił się niezgrabnie:

— Chcę się zapisać do gimnazyum.

— Hm . . . a ileż masz ty lat?

— Piętnaście!

— Czy to nie trochę zapóźno zacząć się uczyć? W tym wieku o wiele lepiej iść do rzemieślnika, zwłaszcza że szkoła przepełniona.

-się w krainę wieczności. Historya żydów mało wykazuje mężów, którzyby się mogli taką cieszyć popularnością wśród swych współwyznawców, jaką posiadał Mendelsohn. Mąż ten pomimo upłynionego już stulecia od czasu jego żywota w żywéj jeszcze zostaje pamięci u wszystkich żydów świata ucywilizowanego.

Przyczyny tego szukać należy w dziwnym przebiegu jego życia, które w części, zakrawając na legendę, zajmuje naszę wyobraźnię i pozyskuje nasze serce.

Jako syn ubogiego sofera (przepisywacza rodałów -świętych), od natury upośledzony, walcząc z największym niedostatkiem i nędzą, udało się temu nikłemu młodzieńcowi bez żadnéj pomocy nauczycielskiéj przyswoić sobie tak początki jako też i wyższe nauki i stać się jednym z najsławniejszych mężów 18. stulecia, który potrafił wypowiedzieć jasne myśli w porządku metodycznym i w pięknym stylu. Nie spostrzegamy u niego owéj skłonności żydów do hyperboli; język jego jest tak jędrny i klasyczny, jak gdyby ducha swego żywił najprzód nie lekturą hebrajską ale jak gdyby go kształcił w gimnazyum na klasycznych dziełach starożytnośei O nim właśnie powiedzieć można: „Le style c' est l' homme," albowiem w pismach objawia się cała jego indywidualność. Tam przedstawia się on jako łagodny, rozważny, zgodliwy charakter posiadający dobre serce i zdrowomyślną ego ducha, któremu atoli nie brak i energii słowa, jeżeli tego potrzeba.

Lecz nawet jego ubóstwu nie brak momentów za serca chwytających. Owa kreda, którą on sobie zaznaczał każdy bochenek chleba, aby dokładnie wiedział, ile mu z niego codzień spożywać wolno, zjednała mu również nieśmiertelną popularność jak którakolwiekbądź stronnica jego pism.

Późniejsze jego stanowisko jako buchhalter w dzień, a jako literat i filozof wieczorem, pozyskało mu serca tych nawet warstw społeczeństwa, które mniéj się interesują uczonymi.

Mojżesz skierował całą swą działalność na wielkie masy żydowskiego ludu. Chciał on żydów pozyskać dla cywilizacyi europejskiéj, któremu to usiłowaniu poświęcał część swéj umysłowéj pracy. „Mendelsohna przekład pięcioksięgu Mojżesza" był przez długie lata hasłem, pod którym walczono za oświatą europejską. Dziatwa w szkołach, młodzież w uczelniach talmudycznych, dorośli przy sobotniém nabożeństwie, wszyscy uczyli się z téj księgi nie tylko zrozumienia textu hebrajskiego, ale także języka niemieckiego.

Wszystkie sfery żydowskie czciły wiernego i pobożnego swego współwyznawcę, który z jednym z najsławniejszych poetów i literatów niemieckich zawarł serdeczny węzeł przyjaźni. W swojéj tragedyi pod tytułem „Nathan der Weise", przedstawia nam Lessing Mendelsohna, jego sposób mówienia i zasady — co nie mało się przyczyniło do podniesienia i uwiecznienia jego popularności.

Ale nie tylko na podniesieniu oświaty wśród żydów niemieckich ograniczyła się jego działalność, jego pisma oddziaływały także bardzo korzystnie i na wzbudzenie z letargu żydów polskich. Jego tłómaczenie i komentarz do biblii zaczęły rozjaśniać ciemne głowy żydów na całym obszarze polskiéj i litewskiéj ziemi i odtąd pochodnia ta oświecała coraz to szersze koła. Gdyby nie pisma Mojżesza Mendelsohna, kto wie, czy żydzi polscy nie staliby dotąd na daleko niższym stopniu oświaty niż na tym, na jakim stoją obecnie.

Obowiązkiem jest tedy wszystkich tych mężów, których obchodzi oświata żydów, aby w dniu rocznicy Mendelsohna zapalać świeczkę dla duszy tego, który tyle światła rozszerzył po siedzibach Izraela.

Szczególnie zalecamy naszym nauczycielom a mianowicie nauczycielom religii, aby raczyli młodzież naszę zaznajomić z życiem i pismami tego wielkiego i światłego współwyznawcy; zawierają one bowiem momenta, mogące ująć i zagrzać młodzież naszę do naśladowania jego wielkich cnót!

Wycieczka poza kordon.

Wiele już o Rosyi, jéj mieszkańcach i obyczajach pisano, ale myli się każdy, kto sądzi, że ją poznał z opisów; samemu trzeba zaglądnąć poza kordon, własnymi oczami na wszystko patrzeć, aby ją poznać choć w części.

Pociąg kolei Karola Ludwika pędzi ku granicy rosyjskiej, most żelazny na Zbruczu i na nim stojący „objeszczyk" (strażnik graniczny) zapowiadają nam imperyum białego cara. Po szerokiéj dolinie rozciąga się miasteczko złożone z lichych, brudnych, porozrzucanych lepianek, dachy pokryte dachówkami, gdyż cegła i drzewo tam bajecznie drogie, gdzie niegdzie świecą tylko kilka domów okazalszych, jak sąd, urząd cłowy, poczta, na pagórku wznosi się cerkiew prawosławna, w dolinie zaś bożnica, na któréj frontonie błyszczy wyryty napis hebrejskimi czcionkami: יהוה (Jehowa). Ulice są wąskie, brudne, nie masz tam ani chodnika, ani gościńca bitego, w porze słotnéj chodzić niepodobna, konie z największém wysileniem wydobywają się z toni błotnéj, nierogacizna bydło chodzą samopas, wielkie psy włóczą się leniwo i zalegają ulice i rynek, nikt nie stara się o zaprowadzenie jakiegoś porządku, tylko słońce, wiatr, deszcz i śnieg są tam panami wszechwładnymi! Dziwne wrażenie robi to miasteczko na człowieka, przybywającego ze świata cywilizowanego, zdaje mu się, że o tysiąc mil oddalony od cywilizacyi, jakieś smętne uczucie przejmuje duszę naszę. Już w powietrzu czuć despotyzm. Jeden krok granicę austryacką przestąpiłeś, a już doznajesz gburowatego obejścia „sołdaczka" (starszy strażnik). Żadne państwo europejskie nie przestrzega tak przepisów paszportowych, jak matuszka Rosya, mysz nie ujdzie oka rosyjskich sałdatów! Byłem naocznym świadkiem następującéj sceny: Wieśniak pewien, chcąc się udać do Rosyi przez małą granicę, wziął sobie u komisarza granicznego w Podwołoczyskach przepustkę (rodzaj pasportu), nie znając przepisów granicznych z przepustką w ręku chciał przejść zamkniętą wówczas łańcuchem granicę. Zobaczywszy to objeszczyk zamiast chłopa

---

— Proszę pana, ja przyjechał, aby się uczyć.

— Hm . . . a z kimże przyjechał?

— Ja . . . z nikim . . . sam jeden przyjechałem.

— To źle! z tobą musi być ktoś starszy, ojciec lub opiekun. Ja się bowiem z uczniami w dysputy nie wdaję! Mojżesz stał zmieszany i wyszepnął wreszcie:

— Nie mogłem tu przybyć z rodzicami, ponieważ udałem się tu wbrew ich woli. Chcę się uczyć, a oni mi nie pozwalają.

— Dyrektor z politowaniem pokiwał głową:

— Bardzo to ładnie . . . bardzo — ale . . . nam prawo nie dozwala . . . będziemy mieli ze strony rodziców nieprzyjemności. Zresztą mój chłopcze: nie tylko nauka może przyszłość zapewnić. Przeciwnie . . hyperprodukcya inteligencyi u nas ogromna — o posady trudno . . ot weź się lepiej do użytecznego rzemiosła! Doktorów mamy dość, dobrych rzemieślników natomiast brak

Mojżesz zmieszał się jeszcze bardziej wyjął list polecający od swego nauczyciela i wręczył dyrektorowi.

Hm . . . chwali cię . . . no, cóż zrobić . . . zresztą dobrze! Przypuszczamy cię do examinu wstępnego. Przyjdź po południu!

Mojżesz przyszedł po południu do examinu. W tej właśnie chwili poważny jakiś jegomość, któremu dyrektor ustawicznie się kłaniał i panem hrabią nazywał, też zapisał chłopca, z którym Mojżesz miał razem przystąpić do examinu. Usiedli obaj w jednej ławce, a examin się rozpoczął.

Wybitna różnica już na pierwszy rzut oka każdego musiałaby uderzyć na widok tych dwóch chłopców. Mojżesz wysoki, poważny był dość przystojny, a włosy miał czarne i kręcze. Siedział trochę pochylony, twarz mu ze wzruszenia nieco przybladła, a całe jego zachowywanie się było nieśmiałe, niespokojne.

Zupełny kontrast stanowił pod każdym względem jego kolega. Było to prawie jeszcze dziecko, ale dziecko piękne, pańskie. Twarz jego pełną z wyrazem nawpół dziecinnym i ciekawym okalały blond włosy, spadające mu na ramiona. Nosił suknie eleganckie, obcisłe i kosztowne kroju dziecinnego i siedział obecnie na ławie, oglądając się na wszystkie strony z ciekawością, śmiałością i swobodą jaką zwykle dobre wychowanie daje.

— Oto jest mój kolega, szkoda, że bez niańki przyszedł — pomyślał Mojżesz.

(C. d. n.)

poniżyć, krzyknął: „Tak ne lizia" i kolbą tak silnie go uderzył po głowie, że chłop skrwawiony upadł na ziemię.

Nie myślę jednak dłużéj się zatrzymać nad opisem téj lichéj mieściny, wolimy się zająć jéj mieszkańcami. Koło 2000 żydów tu mieszka, resztę ludności stanowią urzędnicy rządowi. Żydzi tutejsi są w największém zaniedbaniu umysłowém, żadnym językiem nie władają, tylko żargonem żydowskim lub zepsutym językiem rosyjskim. Nikt nie dba ani się stara o ich wykształcenie, przeszło 800 dzieci w wieku szkolnym będących, wzrasta w ciemnocie, nędzy, ucisku i despotyzmie! Co za przyszłość, co za życie tych nieszczęśliwych istót czeka?! Gromady dzieci brudnych obdartych włóczy się po ulicach, kto o nich pomyśli, kiedy rodzice sami są ciemni, biedni. Brak środków, brak szkół i nadzoru ze strony władzy, która całkiem żydów ignoruje, przyczynia się do ich moralnego uciémiężenia! Żydzi w carstwie rosyjskiém są uważani jako stary zbędny grat, którego się chce pozbyć. Istnieje tu wprawdzie szkółka, ale nie dla żydów! Może mi kto zarzuci: Żydzi sami od oświaty się odciągają, odpowiem, że i chłopi są tam w nawiększéj ciemnocie pogrążeni. Jest tu kilka rodzin majętnych, które dzieci swe posyłają na naukę do Kijowa, niektóre, chcąc swe dzieci wychować w duchu innym posyłają je do szkół galicyjskich. Jak tam każdy „dyatel" jest postrachem dla żydów, przytoczę jako dowód następujący fakt.

Byłem z wizytą u szanownéj rodziny Dra B., poznałem nadporucznika stacyonowanego w Proskurowie. Zaproponowałem przejażdkę za granicę, na co też tenże się zgodził. Niktby temu nie dał wiary, z jaką pokorą, z jaką bojaźnią każdy żyd nadporucznikowi ukłony oddawał, jakby samemu carowi! Co za duch poddańczy w tych ludziach! Drogo musi się tam żyd „dyatelom" i „czynownikom", opłacać, jeżeli chce być pewien mienia i życia swego.

N. S.

KORESPONDENCYE.

Stanisławów dnia 8. Grudnia 1885.

Jedna szlachetna dusza wśród społeczeństwa ukoi niejeden ból i niejedną łzę otrze biednym sierotom zostawionym na łaskę losu bez żadnej opieki, bez jutra! Niechaj błogosławione będzie imię szlachetnego męża, który, umierając, nie zapomniał o opuszczonych sierotach! Takim mężem był b. m. Abraham Halpern, fundator domu sierót w Stanisławowie. Z legatu przezeń pozostawionego otworzono zakład z końcem listopada 1885 roku w obecności synów fundatora, marszałka powiatowego p. Brykczyńskiego, Dra Mroczkowskiego i wielu innych. Zakład ten mieści się na I. piątrze pięknego budynku, wystawionego po śmierci fundatora za staraniem jego żony i dzieci.

Sale są dość obszerne, urządzenie wyborne, łóżka żelazne, pościel czysta, pokarm smaczny i zdrowy. Rozdawaniem obiadów zajmują się same panie z rodziny Halpernów. Dziatwa znalazła w nich prawdziwych opiekunów i dobrodziejów. Byłem naocznym świadkiem, jak p. Lipa Halpern z szanowną sw ją małżonką odwiedzili zakład i obdarzyli dziatwę różnymi rzeczami, niech szlachetnym ludziom Bóg zato na ich dzieciach wynagrodzi!

Dziesięciu wychowanków od 7—10 lat mających, przyjęto na razie. Zakładem zarządza p. Reinhold, człowiek wykształcony, władający językiem polskim.

Po nim spodziewać się można że powierzoną swej pieczy dziatwę, wychowa w duchu obywatelskim. Do szkoły ludowej chłopcy dopiero z początkiem kursu II. uczęszczać będą, obecnie udziela im nauki religii i języka hebrajskiego p. Reinhold. —

Jak się z wiarygodnego źródła dowiedziałem, legat b. m. A. Halperna nie wystarcza nawet na utrzymanie dziesięciu sierót, niedobór pokrywają synowie nieboszczyka z własnych funduszów. Godziłoby się przeto, aby się znalazł szlachetny jakiś współwyznawca, któryby także cegiełkę do fundamentu dorzucił, aby w przyszłości więcej opuszczonych sierót mogło tam znaleść przytułek.

Podając tych słów kilka do publicznej wiadomości, żywimy nadzieję, że padną na urodzajną glebę i wydadzą pożądany owoc!

W końcu donoszę, że w tym samym bydynku mieści się w parterze kuchnia ludowa jeszcze przed 3 laty przez b. p. A Halperna założona.

Niech mu ziemia lekka będzie Oby więcej takich wśród naszych współwyznawców się mnożyło!

S. N.

ROZMAITOŚCI.

— Dnia 17. bm. nastąpiło ukonstytuowanie się nowo wybranéj Rady wyznaniowéj we Lwowie.

Przewodniczącym obrany został jednogłośnie dotychczasowy prezes p. Dr. Filip Zuker, przewodniczącym sekcyi spraw wyznaniowych p. Salomon Horowitz, sekcyi szkolnéj p. Dr. Henryk Gottlieb, sekcyi dobroczynności p. Dr. Emil Byk a sekcyi finańsowéj p. Jakób Stroh.

P. J. Stroh oświadczył wprawdzie, że nie przyjmuje téj godności, Rada jednak nie przyjęła jego rezygnacyi.

Na zastępcę prezesa głosowano dwa razy, a pomimo to wybór nie przyszedł do skutku, bo obaj kandydaci tak p. Horowitz jak i Dr. Byk otrzymali równą ilość głosów tj. po 10., ktora to liczba na 21 radnych nie stanowi absolutnéj większości. Na wniosek Dr. Gołdmana wybór zastępcy prezesa zboru izr. odłożono na przyszłe posiedzenie.

Właśnie w téj chwili dowiadujemy się, iż na posiedzeniu dnia 23 b. m. odbytém po zrzeczeniu się wyboru przez p. Dra. Byka p. Salomo Horowitz jednogłośnie obrany został zatępcą prezesa zboru izr.

— Dnia 9. bm. odbyła się w Stanisławowie po raz pierwszy w stowarzyszeniu izrael. młodzieży uroczystość Machabeuszów. P. Müntz w jędrnéj i bardzo pięknéj mowie podniósł znaczenie téj uroczystości, wykazał wielką tolerancyą narodu polskiego względem żydów tudzież, że antysemityzm nie znalazł tu jak w Niemczech przychylnego dla się gruntu i zakończył słowami: „Boże zachowaj, Boże broń i wspieraj szlachetną Polskę!"

— Zaraz po wybuchu wojny serbskobulgarskiéj zbory izraelickie: Sofia, Ruszczuk, Warna, Szumła, Widdin i Silistrya utworzyły osobny legion żydowski, który z początku liczył 500 ludzi a potém w skutek strat zeszedł do liczby 250. Według doniesień z Sofii książę Aleksander przypinając po bitwie pod Sliwnicą porucznikowi, Dawidowi Mirachi, dowódcy tych walecznych złoty medal za waleczność okazaną, tak przemówił „Wasi towarzysze broni, polegli bohaterowie, okazali że byli godnymi potomkami Machabeuszów, a i wy okazaliście w bitwach pod Sliwnicą, Dragomanem i Pirotem, że nie ustępujęcie sławnéj armii bulgarskiéj w waleczności i miłości dla ojczyzny.

Odpowiedzialny redaktor: J. Emanuel Fränkel. Wydawca: Stowarz. „Szomer Izrael". Drukiem Ch. Rohatyna we Lwowie